

Tytuł gazety: PANI DOMU
 Data wydania: 2013-05-27
 Częstotliwość: Dwutygodnik
 Nakład: 353970
 Rodzaj: ogólnopolska



REPORTAŻ

Podzieliła się
 z Afryką sercem i wiedzą

Z AFRYKI AGNIESZKA przywozła tylko kilka drobnych pamiątek. Dużo ważniejsza jest dla niej świadomość, jak bardzo była tam potrzebna



Niech i oni zobaczą świat

KAŻDA PARA okularów jest w Afryce bezcenna i potrzebna



Zamiast na urlop Agnieszka Lembowicz za własne pieniądze pojechała do pracy w Afryce. Razem z koleżanką okulistką badały wzrok dzieciom. Wróciły zmęczone, ale i szczęśliwe, że choć trochę pomogły potrzebującym.

Z MAŁEGO MIESZKANIA NA OSTATNIM PIĘTRZE kamienicy roztacza się widok na dachy Bielska-Białej. Agnieszka bardzo go lubi. Ale kiedy staje w oknie z kubkiem herbaty czy kawy, próbuje zobaczyć, co jest jeszcze dalej – aż za linią horyzontu. – Zawsze ciekawiło mnie to, co daleko, poza zasięgiem wzroku – przyznaje sympatyczna 37-latk. – Chciałam poznawać inne miasta, kraje. A już najbardziej te egzotyczne, odległe i wyjątkowe. Podróżnicza pasja zawiadła ją już m.in. do Boliwii, Peru, Wietnamu, Laosu, Kambodży i Indii. – Widziałam świat piękny i znisz-

czony, bogaty i biedny – opowiada. – Bywałam w miejscach, w których nie ma nic z rzeczy dla nas oczywistych: przychodni lekarskiej, szkoły, komunikacji. Wracałam z przekonaniem, że w Polsce wcale nie jest tak źle, jak mówią niektórzy. Nie doceniamy tego, że rano budzimy się w ciepłym, czystym łóżku, mamy dach nad głową, coś do jedzenia, prąd w gniazdku. Większość świata o tym tylko marzy.

Na szalony pomysł wyjazdu wpadły przypadkiem Agnieszka uważa, że sama od losu dostała bardzo dużo. Ma dobre

wykształcenie (jest m.in. optometrystką – bada wzrok, doбира soczewki i okulary), pracę w klinice okulistycznej i ciekawe życie. – A skoro mam tak wiele, powinienam się podzielić z innymi – mówi z przekonaniem. – I nie wynika to z żadnych wielkich pobudek, idei. Tak po prostu nakazuje zwykła ludzka przyzwoitość. Od wielu lat razem z okulistką dr Iwoną Filipecką angażują się w różne akcje charytatywne. Zbadały bezpłatnie 1200 pierwszoklasistów z okolic Bielska-Białej, organizują zbiórkę odzieży dla Afganistanu.

– A teraz pomagamy Afryce – mówi. – Rok temu znajomy stomatolog opowiadał, jak jeździ na Czarny Ląd leczyć bezpłatnie zęby. To zainspirowało dr Filipecką. Zaproponowała Agnieszce, żeby zamiast na zwykły urlop pojechały do Kamerunu... popracować dla dobra afrykańskich dzieci. Zapakowały przenośny sprzęt do badań, zabukowały bilety lotnicze i latem wyruszyły w podróż. Wylądowały w Yaounde. – Wyruszyliśmy na wschód kraju, a tam przywitała nas ogromna bieda – opowiada. – To zapomniany zakątek. Brakuje wszystkiego. AIDS

Tytuł gazety: PANI DOMU
 Data wydania: 2013-05-27
 Częstotliwość: Dwutygodnik
 Nakład: 353970
 Rodzaj: ogólnopolska



PO RATUNEK ZGŁASZALI SIĘ też biedni dorośli mieszkańcy kameruńskiej prowincji

Polki pomogły już tysiącom dzieci z Kamerunu

dziesiątkuje ludzi. Dramat! Korzystały najczęściej z gościnny polskich siostr misjonarek. Podjeżdżały do nich, otwierały prowizoryczny gabinet i badały dzieci z misyjnych szkół oraz okolicy.

Czasami z trudem hamowała łzy...

– Przez pierwsze kilka dni byłam wstrząśnięta – przyznaje Agnieszka. – Nigdy nie spotkałem się z taką skalą nieszczęścia. Widziałam kilkuletnie sieroty z chorobami oczu, o których dotąd czytałam tylko w podręcznikach. Musiałam wstrzymać łzy, żeby nie popłakać się, widząc ich stan. Ale ważniejsza od moich wzruszeń była praca, którą mogłam dla nich wykonać. Spinałam się, robiłam swoje i dopiero w nocy odchorowywałam to, co zobaczyłam. Jeździli od ośrodka do ośrodka, badając setki maluchów. – Mogłyśmy zdiagnozować choroby oczu – wyjaśnia. – Podać lekarstwa, dobrać szkła do okularów, ale w ciężkich, wymagających operacji przypadkach byłymy bez-

radne. Nie zapomnę 6-letniej dziewczynki, która miała w oku filarię – nicienia, żywe stworzenie niszczące jej wzrok. Kilka razy szpital z dużego miasta, gdzie zawiozły ją siostry, zwodził ją wizją leczenia, w końcu zostawił samą siebie. Kiedy już wróciliśmy do Polski, dowiedziałam się, że u tej malutkiej wykryto wirusa HIV. Zapewne dlatego lekarze uznali, że nie warto się nią zająć. Odziedziczyła chorobę po zmarłej na nią matce i może podzielić jej los.

Oczy Agnieszki się szklą. Bo czy można nie płakać, gdy pamięć przywołuje obraz chłopczyka oślepiętego groźnym pasożytem, marzącego, by zobaczyć jeszcze raz słońce? Woli więc mówić, jak bardzo była szczęśliwa, gdy dostępnymi środkami mogły z doktor Filipecką wyleczyć schorzenie, skorygować wadę.

– Wieść o naszym przybyciu roznosiła się w tempie błyskawicy – opowiada. – Starszy mężczyzna przeszedł

20 kilometrów, by usłyszeć, że ma zaawansowaną zaćmę. W Polsce zabieg usuwania trwa 15 minut i jest ogólnie dostępny, tam to czysta fantazja. Bez dużych pieniędzy i wyprawy do dalekiego miasta musisz chorować dalej.

W potwornym upale przezywanych wielkimi ulewami zmieniającymi kałuże w jeziora Agnieszka i Iwona przemierzały afrykańskie drogi i bezdroża.

Wracają tam, by pomóc kolejnym dzieciom

– Niecałe trzy tygodnie zleciały w mgnieniu oka – mówi. – Nie liczyliśmy, ilu dzieciom pomogliśmy, ile siostr nauczyliśmy badania wzroku i sprzętu, jaki zostawiłyśmy im do badań. Zdaliśmy sobie sprawę, że to i tak kropla w morzu afrykańskich potrzeb. Dlatego pojedą do Afryki raz jeszcze. Znów w czasie urlopu. Agnieszka staje przy oknie. Słońce pozwala dostrzec daleko, na horyzoncie, wzgórze okalające miasto.

– Mieszkanie wynajmuję, nie mam własnego, mój samochód jest stary, ale jest coś, co daje mi poczucie sensu: pomaganie – mówi zmiennacka. – Nie założyłam jeszcze rodziny, jednak patrzę na moich dwóch kilkuletnich siostrzeńców i wiem, że ich świat jest tak naprawdę rajem. Gdzieś tam, o kilka godzin lotu na południe, jest inaczej. Nie chcę na to zamykać oczu jak inni...

– Krzysztof Rajczyk

TY TEŻ MOŻESZ POMÓC!

Więcej o akcji pomocy dla Afryki, w której aktywny udział bierze nasza bohaterka, można się dowiedzieć ze strony internetowej www.okuliscidlaafryki.pl Częścią kampanii wsparcia dla mieszkańców Czarnego Lądu jest też zbiórka sta-

nych okularów, które jeszcze mogą się przydać. Można je wysłać na adres: Klinika Okulus, ul. Górską 19, 43-300 Bielsko-Biała Zbierane są też same ramki, a punkty ich odbioru podane są na ww. stronie internetowej.